

*Myślę, więc jestem...* zresztą zdarza się, że gdy nie myślę, też jestem. No to może *jestem, więc myślę* ?

Tylko czy fakt istnienia determinuje myślenie i czy każde myślenie jest MYŚLENIEM? I tak rozmyślając nad słowami René Descartesa, przypomniała mi się zagadka: jaka jest różnica między ptaszkiem? Odpowiedź brzmi: taka, że ma jedną nóżkę bardziej niż drugą. Ale co ma ptaszek do myślenia? Albo jestestwo do nóżki? Otóż tym, co połączyło myśl Kartezjusza z zagadką o ptaszku jest to, czego w obu przypadkach brak, czyli dopełnienia.

A gdybyśmy to słynne zdanie ujęli tak: *myślę, że jestem*. O ile *myślę, więc jestem* można odwrócić i stwierdzić

*jestem, więc myślę*

, to jednak

*jestem, że myślę jakoś*

nie ma większego sensu.

Ale na razie wróćmy do dopełnienia. *Myślę, więc jestem...* dajmy na to... *posłem*. W zasadzie taka myśl nie zapewnia posłowania, ale

*jestem posłem, więc myślę*

? to już zmienia postać rzeczy, a nawet więcej: to już powinien być warunek konieczny.

Słuchając jednak naszych posłów, można często odnieść wrażenie, że źródło ich myśli znajduje się gdzieś poza nimi.